

OPUSCULA GNESNENSIA

23

LESZEK
MROZEWICZ

DOBRODZIEJKA
RODZAJU LUDZKIEGO

(εὐεργέτις τοῦ κοινοῦ γένους
τῶν ἀνθρώπων)



WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

DOBRODZIEJKA
RODZAJU LUDZKIEGO

(εὐεργέτις τοῦ κοινοῦ γένους
τῶν ἀνθρώπων)

OPUSCULA GNESNENSIA

Wykłady Uniwersyteckie
w Instytucie Kultury Europejskiej
(Gniezno)

Redaktorzy serii
Mateusz Jaeger
Michał Duch

w opracowaniu
Michała Ducha

Wykład 23

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

LESZEK
MROZEWICZ
(Gniezno)

DOBRODZIEJKA
RODZAJU LUDZKIEGO

(εὐεργέτις τοῦ κοινοῦ γένους
τῶν ἀνθρώπων)



POZNAŃ 2023

Wykład wygłoszony został 9 czerwca 2022 roku podczas ceremonii nadania godności doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego (Aula Leopoldina) oraz 7 października w trakcie inauguracji roku akademickiego 2022/2023 w Instytucie Kultury Europejskiej UAM.

Do druku zaopiniował dr hab. Dariusz Słapek, prof. UMCS

© Leszek Mrozewicz 2023

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2023

Autor fotografii na pierwszej stronie wklejki: Waldemar Szczerbiński
oraz autorka fotografii na s. 6, 19 i 20: Alina Metelytsia

Redakcja: Ewa Dobosz

DTP / redakcja techniczna: Marcin Tyma

ISBN 978-83-232-4166-9 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-232-4167-6 (PDF)

DOI: 10.14746/amup.9788323241676

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10

www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl

Dział Promocji i Sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I.

DRUK I OPRAWA: VOLUMINA.PL SP. Z O.O., SZCZECIN, UL. KS. WITOLDA 7-9



PROFESOR LESZEK MROZEWICZ
DOKTOR HONORIS CAUSA UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO



IOANNES SOBCZYK
SCIENTIARUM PHYSICARUM DOCTOR HABILITATUS
PHYSICAE THEORETICAE PROFESSOR
UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS RECTORIS MAGNIFICI MUNERE AD TEMPUS FUNGENS

ARTHURUS BŁAŻEJEWSKI
SCIENTIARUM HUMANARUM DOCTOR HABILITATUS
ARCHAEOLOGIAE IN UNIVERSITATE WRATISLAVIENSI PROFESSOR
FACULTATIS SCIENTIARUM HISTORICARUM ET PAEDAGOGICARUM HOC TEMPORE DECANUS SPECTABILIS

CHRISTOPHORUS NAWOTKA
SCIENTIARUM HUMANARUM DOCTOR HABILITATUS
HISTORIAE ANTIQUAE PROFESSOR
PROMOTOR RITE CONSTITUTUS

IN VIRUM CLARISSIMUM

LESCUM MROZEWICZ

SCIENTIARUM HUMANARUM DOCTOREM HABILITATUM
UNIVERSITATIS MICKIEWICZIANAЕ POSNANIENSIS PROFESSOREM ORDINARIUM EMERITUM
INSTITUTI STUDIORUM AD EUROPAE CULTUM ATQUE HUMANITATEM PERTINENTIUM GNESNENSIS
OLIM MODERATOREM

COMMISSIONIS IN SOCIETATE HISTORICA POLONORUM
AD STUDIA HISTORIAE ANTIQUAE EXCOLENDA CONDITAE QUONDAM PRAESIDEM
COLLEGII PRAEPOSITORUM SODALITATIS INTERNATIONALIS
QUAE EPIGRAPHICAE GRAECAE ET LATINAE PROVEHENDAE INSERVIT OLIM CONSORTEM

QUI RES IMPERII ROMANI CAESARUM AETATE GESTAS AC PRAESERTIM QUAESTIONES
AD PROVINCIAS AD RHENUM ET DANUVIUM SITAS ATQUE AD EPIGRAPHICAM LATINAM SPECTANTES
MIRA INDUSTRIA DILIGENTIAQUE PERSCRUTATUS
DE SCIENTIA HISTORICA AUGENDA BENE EST MERITUS

QUI EXPEDITIONUM ARCHAEOLOGICARUM PARTICEPS INSCRIPTIONUMQUE EDITOR
QUAE NOVIS IN OPPIDO ROMANO LEGIONISQUE III ITALICAE CASTRIS SUNT REPERTAE
FONTEM ANTEA INCOGNITUM STUDIO SIS HISTORIAE ANTIQUAE APERUIT

QUI PROSOPOGRAPHICAM ILLAM (QUAM DICUNT) METHODUM ROMAE VETERIS INVESTIGANDAE
PRIMUS IN POLONIA MAGNO CUM EMOLUMENTO AMPLEXUS EST

QUI PROVINCIARUM AD RHENUM ET DANUVIUM SITARUM REBUS IMPIGERRIME EXPLORATIS
AD PROCESSUS ILLOS COLONORUM IN REGIONES ROMANO IMPERIO ADDITAS DEDUCENDI ROMANORUMQUE INSTITUTA
AC MORES INDUCENDI, ITEM AD LIMITIS ROMANI HISTORIAM
ET EXERCITUS IN SOCIETATE PARTES PRIMORUMQUE MOBILITATEM
DENIQUE AD RES ROMANORUM FLAVIA DOMO IMPERIUM OBTINENTE GESTAS MELIUS COGNOSCENDAS
PLURIMUM ATTULIT

EX DECRETO FACULTATIS AMPLISSIMIQUE SENATUS

HONORIS CAUSA

SCIENTIARUM DOCTORIS NOMEN ET HONORES, IURA ET PRIVILEGIA OMNIA CONTULIMUS
IN EIUSQUE REI FIDEM HASCE LITTERAS
UNIVERSITATIS SIGILLO MUNIENDAS CURAVIMUS

WRATISLAVIAE, DIE IX MENSIS IUNII ANNO MMXXII

H.T. DECANUS

RECTORIS MUNERE FUNGENS

PROMOTOR

O AUTORZE

Leszek Mrozewicz na stałe związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, historyk starożytności, uczestnik wykopalisk archeologicznych w Novae. Badawczo zajmuje się historią społeczną Cesarstwa Rzymskiego, dziejami Imperium Romanum w epoce panowania dynastii flawijskiej (69-96 r. n.e.), historią limesu rzymskiego i prowincji nadgranicznych Imperium Romanum, procesami urbanizacyjnymi i municypalizacyjnymi w prowincjach nad Renem i Dunajem w I-III w. po Chr., romanizacją, kultami i przemianami religijnymi w warunkach prowincjonalnych oraz epigrafiką łacińską i prozopografią. Jest autorem kilkuset publikacji naukowych.

W 2009 r. objął stanowisko dyrektora gnieźnieńskiego Kolegium Europejskiego UAM w Poznaniu (Collegium Europaeum Gnesnense), w ramach którego utworzył Instytut Kultury Europejskiej (2009). Funkcję dyrektora pełnił do 2020 r. Prowadził badania w różnych krajach Europy i Stanach Zjednoczonych. Jest członkiem wielu prestiżowych stowarzyszeń w kraju i zagranicą. Redaktor kilku serii wydawniczych, w tym czasopisma *Eos*, najpoważniejszego polskiego pisma poświęconego kulturze antycznej (do 2004 r.). Był też redaktorem i współredaktorem *Balcanica Posnaniensia*, *Fontes Historiae Antiquae*, *Xenia Posnaniensia*, *Xenia Posnaniensia. Series altera*, *Xenia Posnaniensia. Monografie*, *Studia Europaea Gnesnensia*, *Studia Europaea Gnesnensia. Monografie*, *Acta Humanistica Gnesnensia*, *Opuscula Gnesnensia*.

Profesor Leszek Mrozewicz jest wieloletnim członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej (Association Internationale d'Epigraphie Grecque et Latine), Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Jest członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Stowarzyszenia Historyków Starożytności. Doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.



Prof. Leszek Mrozewicz dr h.c., Prof. Jan Sobczyk Rectoris munere fungens,
Prof. Krzysztof Nawotka Promotor

Ponad sto dwadzieścia lat temu, w roku 1901, jeden z naszych najwybitniejszych w dziejach filologów klasycznych i znawców antyku, Tadeusz Zieliński wygłosił na Uniwersytecie w Petersburgu cykl ośmiu wykładów pod wspólnym tytułem „Świat antyczny a my”. Ich polski przekład ukazał się dopiero w roku 1922 (a więc przed stu laty), w wielce zasłużonej, chociaż krótko działającej (w latach 1917-1931), zamojskiej oficynie wydawniczej „Zygmunt Pomarański i Spółka”¹. Na ponowną ich edycję – w Wydawnictwie Literackim – trzeba było czekać bez mała pół wieku, to jest do roku 1970. Tym razem nie opublikowano ich jednak samodzielnie, lecz stały się one częścią tomu wzbogaconego o jedenaście innych rozpraw Tadeusza Zielińskiego. Jego wydawca nadał mu tytuł „Po co Homer? Świat antyczny a my”². Poprzez tytułowe nawiązanie do pierwszej edycji, jak również przez fakt, że to właśnie petersburskie wykłady otwierają ten tom, zachowały one należne w nim miejsce.

Możemy sądzić, że w intencji wydawcy pytajny nadtytuł „Po co Homer?” miał wzmocnić myśl autora. Bo przecież celem jego wykładów było udzielenie odpowiedzi właśnie na pytania: po co nam antyk? Po co nam kultura Greków i Rzymian? Jaki jest sens nauczania języków klasycznych? Czemu ma służyć przyswajana przez nas wiedza o tej odległej epoce? Po co nam ten przysłowiowy Homer?! Ich wyartykułowanie nie było dziełem przypadku. W Imperium Rosyjskim wdrażano właśnie reformę szkolnictwa gimnazjalnego, której celem było „odchudzenie” programów szkolnych

¹ T. Zieliński, *Świat antyczny a my* (Osiem wykładów, wygłoszonych na uniwersytecie w Petersburgu w roku 1901), Zamość, Zygmunt Pomarański i Spółka, 1922; o wydawnictwie: <https://zamosciopedia.pl/index.php/kw-kz/item/3742-ksiegarnia-polska> [dostęp: 3.05.2022].

² T. Zieliński, *Po co Homer? Świat antyczny a my, wybór i posłowie Andrzej Biernacki*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1970 (= Zieliński 1970, cytaty z wykładów pochodzą z tego wydania).

z nadmiernego, jak uważano, ich nasycenia kształceniem klasycznym³. Tadeusz Zieliński pragnął uświadomić osobom decydującym o ważnych rzeczach, wszak sam wchodził w skład komisji ds. reformy edukacyjnej⁴, oraz swoim uniwersyteckim słuchaczom, a przez nich zapewne również i szerszemu kręgowi zainteresowanych, że osłabianie, a w konsekwencji porzucanie edukacyjnych związków z kulturą antyczną jest absolutnym błędem. Protestował przeciwko propagowanym poglądom, że młodemu człowiekowi wiedza o współczesności, a na dobrą sprawę tylko o teraźniejszości, w pełni wystarczy. Z goryczą stwierdza, iż „zakorzeniło się w społeczeństwie mniemanie, że starożytność, jako pierwiastek kultury współczesnej, pozbawiona jest wszelkiego znaczenia, gdyż z dawien dawna prześcignęły ją postępy myśli nowoczesnej (...); co się tyczy świata antycznego (...), większość społeczeństwa przechyla się ku zdaniu, że jest to jakiś dziwny przeżytek, nie wiadomo po co nie wiadomo jak, w szkole współczesnej zachowany; przeżytek, który należałoby jak najrychlej i raz na zawsze usunąć”⁵. Ale przecież, ripostuje, „kto żyje tylko współczesnością, ten szybko odwyka od myślenia: – wszak myśleć, oznacza wiązać skutek z przyczyną, przyczyna zaś współczesności tkwi w czasach minionych”⁶. A więc z przeszłością jesteśmy zespoleni! Bez niej nie istniejemy. Brzmi to niczym słynne Norwidowe przesłanie: „Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej: / (...) / Nie jakieś tam coś, gdzieś, / Gdzie nigdy ludzie nie bywali! (...)”⁷. Bo przecież – przywołajmy Cycerona – „nie wiedzieć tego, co się wydarzyło przed naszym urodzeniem, to znaczy stale być dzieckiem. Czym jest okres życia jednego człowieka, jeśli pamięć o dawnych czasach nie połączy go

³ Podobną reformę przeprowadzano w tym czasie w Niemczech, co zapewne stało się inspiracją do niemieckiej edycji wykładów: *Die Antike und wir. Vorlesungen von Th. Zieliński. Autorisierte Übersetzung von E. Schoeler*, Leipzig 1905, wyd. trzecie 1911; zob. także T. Zieliński, *Starożytność klasyczna i wykształcenie klasyczne*, Warszawa 1909, s. 6.

⁴ Zieliński 1970, s. 50 (wykład IV): „której to komisji miałem honor być członkiem”.

⁵ Zieliński 1970, s. 6 (wykład I).

⁶ Zieliński 1970, s. 73 (wykład V).

⁷ C.K. Norwid, *Przeszłość*, [w:] Cyprian Norwid, *Pisma wszystkie, zebrał (...) Juliusz W. Gomulicki*, II, Warszawa 1971, s. 18.

z czasem życia poprzednich ludzi?” (przekł. Ignacy Lewandowski)⁸. A na intrygujące pytanie o miejsce starożytności w naszej kulturze Tadeusz Zieliński odpowiada: „wszystkie epoki starożytności tworzą ogólne tło, jednakowo niemal wobec doby teraźniejszej odległe; badając je, ogarniamy wspólną płaszczyznę wyjścia dla wszystkich idei, którymi żyjemy obecnie”⁹. Cywilizacja grecko-rzymska, uważa, zajmuje miejsce szczególne, ponieważ „w świecie antycznym widzieć należy jedną z sił naczelných działających w kulturze ludzkości europejskiej”¹⁰. To antyk stworzył podwaliny naszej tożsamości. Dlatego też, stwierdza, „nie możemy uwolnić się od przeszłości, gdyż przeszłość nasza [sc. antyczna – LM] w nas żyje, jak w dębie stuletnim żyje jego przeszłość, poczynając od owego czasu, gdy był rocznym dopiero dębczakiem. (...) Przeszłość swoją obowiązani jesteśmy badać dlatego, aby poznać siebie, albowiem my sami jesteśmy wytworem tej przeszłości. Znać zaś samych siebie obowiązani jesteśmy dlatego, aby rządzić rozumnie swym losem, nie zaś żyć na ślepo, jak żyje nieme bydło”¹¹.

Jest to hołd, który Tadeusz Zieliński składa Historii, tej pisanej dużą literą. Bo to ona jest, uważa, obok literatury i filozofii, jednym z największych symboli cywilizacji antycznej, wyraźnie odróżniając Greków i Rzymian od otaczającego ich świata. „Historię – pisze – spotykamy nie tylko u ludów antycznych: posiadały ją również ludy wschodnie, posiadali ją również Hebrajczycy. Ale u ludów orientalnych miała ona swój cel szczególny: uświetnienie czynów monarszych, zwycięstw, budowli [wznoszonych przez] królów itd.; o klęskach, sromocie królów nie pisano”. A w przypadku Izraela „jego historia świadczyła mu o ustawicznej opiece Boga (...), który wybrany (...) naród nagradzał za posłuch dla swego prawa; historiografia żydowska miała (...) za zadanie uwydatnić, gdzie tylko było można, ów palec boży”¹². Ludom tym w ich upa-

⁸ Cic. orator 120; I. Lewandowski, *Historiografia rzymska*, Poznań 2007, s. 457.

⁹ Zieliński 1970, s. 62 (wykład IV).

¹⁰ Zieliński 1970, s. 65 (wykład V).

¹¹ Zieliński 1970, s. 70 (wykład V).

¹² Zieliński 1970, s. 75-76 (wykład V).

miętnianiu wydarzeń brakowało tego, co stało się cechą pisarstwa historycznego Greków i Rzymian, a co Tadeusz Zieliński niezwykle sugestywnie nazwał „duchem historii antycznej”¹³. Ten duch, który określił metodę pracy i postawę badawczą historyka, stał się naszym dziedzictwem.

W starożytnych kulturach orientalnych rzeczywiście znajdujemy przekazy, które możemy, w naszym rozumieniu, nazwać zapisem historycznym. Są to jednak albo roczniki, dostarczające krótkich informacji, często jednozdaniowych, że wspomnę tylko słynne tzw. Określenia roczne Hammurabiego, albo dłuższe lub krótsze peany na cześć panującego. Nie ma w nich tego, co jest istotą historii, czyli refleksji nad przeszłością. Próżno by w przekazach tych szukać powiązania rozgrywających się aktualnie wydarzeń z czasami minionymi, od mitycznych opowieści abstrahując. Nie ma w nich **badania**, a przecież takie jest podstawowe znaczenie słowa „historia” (ἱστορία), badań nakierowanych na to, co się wydarzyło. Jako pierwszy, i to w skali globu ziemskiego, trud ten podjął Herodot z Halikarnasu w piątym wieku przed Chrystusem¹⁴. To jego opowieść, wynik jego **badania** o zmaganiach Greków z Persami, umocowana w głębokim kontekście przeszłych wydarzeń, w dodatku na szerokim tle geograficznym, stała się pierwszym dziełem stricte historycznym. Za nim podążyli, i podążają po dziś dzień, niezliczeni jego naśladowcy. Podążają, hołdując „duchowi historii antycznej”. Zastanówmy się więc, czymżesz jest ów „duch historii antycznej”.

„Dopiero u Greków starożytnych po raz pierwszy znajdujemy – pisze Tadeusz Zieliński – pojęcie, które, aczkolwiek proste, samo przez się, wydałoby się niedorzecznością ludom Wschodu (...): pojęcie **prawdy historycznej**”¹⁵. Bo przecież historia to lux veritatis¹⁶, światło prawdy. Nie oznacza to jednak, że owa prawda

¹³ Zieliński 1970, s. 75 (wykład V).

¹⁴ Hdt I: „Herodot z Halikarnasu przedstawia (...) wyniki swych badań” (przeł. Seweryn Hammer).

¹⁵ Zieliński 1970, s. 76 (wykład V).

¹⁶ Cic. de orat. II 62.

historyczna podawana jest niczym danie na talerzu. Przeciwnie, zadaniem spisującego dzieje historyka jest jej poszukiwanie i nią się kierowanie. Aby do niej dotrzeć musi być bezstronny, a przynajmniej, niczym sędzia w postępowaniu procesowym, do bezstronności dążyć. Historia jest świadkiem (minionego) czasu (*testis temporum*) i zarazem posłanką dawnych dziejów (*nuntia vetustatis*)¹⁷. Ale jak potraktować tych, u których stronniczość może być bezwiedna, nieintencjonalna, wynikać z formacji duchowej, patriotyzmu bądź zwykłej sympatii do jednej ze stron?

„Filinos i Fabiusz, – pisze Polibiusz (II wiek przed Chr.)¹⁸ – którzy uchodzą za najbieglejszych (...) sprawozdawców [wojny Rzymu z Kartagińczykami], nie przedstawili nam prawdy tak, jak się należy. Żeby ci mężowie rozmyślnie mieli kłamać, nie przypuszczam wnioskując z ich życia i sposobu myślenia; zdaje się jednak, że wydarzyło się im coś podobnego jak zakochanym. Albowiem wskutek swego sposobu myślenia i całkowitej życzliwości względem Kartagińczyków uważa Filinos ich wszelkie postęпки za rozumne, piękne i męzne, a czyny Rzymian za przeciwne; na odwrót zaś Fabiusz. Zresztą w życiu tego rodzaju uprzejmość nie jest do odrzucenia, bo zacny mąż powinien miłować przyjaciół i ojczyznę, a wspólnie z przyjaciółmi nienawidzić wrogów i wspólnie kochać przyjaciół. **Jeżeli jednak ktoś podejmie się roli dziejopisarza, musi (...) o tym wszystkim zapomnieć i nieraz słać wrogów i w najwyższych wynosić pochwałach, gdy ich czyny tego wymagają – nieraz też ganić i sromotnie karcić najbliższych przyjaciół, gdy błędy w ich działalności dają do tego powód**” (przekł. Seweryn Hammer; podkr. – LM)¹⁹.

¹⁷ Cic. de orat. II 62: historia (est) vero testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuntia vetustatis.

¹⁸ O nim: S. Witkowski, *Historiografia grecka*, t. III, Kraków 1927, s. 132-181; R. Turasiewicz, *Historiografia hellenistyczna*, [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. Henryk Podbielski, Lublin 2005, s. 73-85.

¹⁹ Polyb. I 14; por. Witkowski III, s. 162-163.

Polibiusz, dla którego nieposzanowanie zasady bezstronności jest poniżeniem godności historyka²⁰, ustawia się w jednym szeregu ze swymi najwybitniejszymi poprzednikami, Herodotem i Tukidydesem. Ten pierwszy wykazał się obiektywizmem, ponieważ podjął się swego trudu, „żeby ani dzieje ludzkie z biegiem czasu nie zatarły się w pamięci, ani wielkie i podziwu godne dzieła, jakich bądź Hellenowie, bądź barbarzyńcy dokonali, nie przebrzmiały bez echa” (przekł. Seweryn Hammer)²¹. Godne uwagi są więc czyny nie tylko Greków, ale także innych ludów, które Herodot „traktuje ze szlachetną bezstronnością”²². Brak jest u niego uprzedzeń narodowościowych, potrafi też zachować „godny pochwały obiektywizm”, gdy opowiada o konflikcie dwóch kontynentów, co stanowi oś jego narracji²³. „Zadziwiająca jest – pisał Stanisław Witkowski – jak Herodot w przedstawieniu wojen perskich ustrzegł się przeceniania zasług Greków a obniżania czynów Persów; jednych i drugich traktuje bezstronnie”²⁴. Historycy z czasów późniejszych oraz mówcy ateńscy IV wieku przed Chr. do Persów odnosili się z pogardą, a wojny z nimi przedstawiali przez pryzmat retoryki. Zgodnie z nią wolny świat Hellenów z definicji niejako musiał wyjść zwycięsko ze starcia z państwem despotycznym²⁵.

Jak traktować sprzeczne ze sobą świadectwa, a więc jak dochodzić do prawdy, pokazał Tukidydes (V wiek przed Chr.), dając przykład swoim następcom: „Trudno jest dawać wiarę każdemu

²⁰ J. Korpanty, *Historiografia rzymska epoki archaicznej i cycerońskiej*, Wrocław 1977, s. 4.

²¹ Hdt I.

²² R. Turasiewicz, *Herodot i jego czasy*, [w:] *Herodot, Dzieje*, przełożył Seweryn Hammer, opracował Romuald Turasiewicz, Wrocław 2005, s. XLVIII; także idem, *Historiografia: Herodot, Tukidydes, Ksenofont i historycy IV wieku przed Chr.*, [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. Henryk Podbielski, Lublin 2005, s. 19; zob. także Zieliński 1970, s. 76.

²³ Turasiewicz 2005b, s. 19: Herodot „jest całkowicie wolny od jakichkolwiek narodowościowych uprzedzeń, od nienawiści wobec wroga. W przedstawieniu centralnego zagadnienia, którym jest konflikt dwóch kontynentów, potrafi zachować godny pochwały obiektywizm”; por. Witkowski I, s. 143-144; por. Zieliński, s. 76 (wykład V).

²⁴ S. Witkowski, *Historiografia grecka, t. I*, Kraków 1925, s. 143; por. Zieliński 1970, s. 76 (wykład V).

²⁵ Witkowski I, s. 143.

dowolnemu świadectwu. Tradycję ustną o dawnych wypadkach przyjmują ludzie bezkrytycznie (...). Jeśli zaś chodzi o wypadki wojenne, nie uważałem za słuszne spisywać tego, czego się dowiedziałem od pierwszego świadka, lub tego, co mi się zdawało, ale tylko to, czego sam byłem świadkiem, albo to, co słysząc od innych, z największą możliwie ścisłością i w każdym szczególe zbadałem; trudno zaś było dojść prawdy, ponieważ nie zawsze świadkowie byli zgodni w przedstawianiu tych samych wypadków, lecz podawali je zależnie od sympatii dla jednej lub drugiej strony walczącej i zależnie od swej pamięci” (przekł. Kazimierz Kumaniecki)²⁶. A więc wszelkie źródła informacji muszą być poddane krytyce i ze sobą skonfrontowane.

Przesłaniem prawdy historycznej jest, aby o zaistniałych wydarzeniach pisać wprost, bez ich ukrywania bądź przekłamywania. Nam quis nescit primam esse historiae legem, ne quid falsi dicere audeat? deinde ne quid veri non audeat? ne qua suspicio gratiae sit in scribendo? ne qua simultatis? „Któż bowiem nie wie, że pierwszą zasadą historii jest to, by nie pozwalać sobie na wypowiadanie fałszu. A następną, by mieć odwagę mówić całą prawdę, – ażeby w pisaniu nie było żadnego podejrzenia o sprzyjanie komuś, ażeby nie było podejrzenia o nieprzychylność” (przekł. Ignacy Lewandowski)²⁷.

Mimo swej proateńskiej postawy Tukidydes na zahwał się mówić o okropieństwach dokonywanych przez Ateńczyków. Ilustruje to dobrze opis wydarzeń z roku 416 przed Chr., gdy po długiej obronie, niezdolni już do dalszej walki, „Melijczycy [= mieszkańcy wyspy Melos] poddali się Ateńczykom pozostawiając im decyzję o swoim losie. Ci zaś wszystkich mężczyzn, jacy im wpadli w ręce, wymordowali, dzieci i kobiety sprzedali w niewolę. Miasto zaś sami skolonizowali, posławszy (...) pięciuset osadników” (przekł. Kazimierz Kumaniecki)²⁸.

²⁶ Tuc. I 20-22.

²⁷ Cic. de oratore II 62; Lewandowski, Historiografia rzymska, s. 456; por. Zieliński 1970, s. 77 (wykład V).

²⁸ Tuc. V 116; zob. Turasiewicz 2005b, s. 33.

Diodor Sycylijski (I wiek przed Chr.)²⁹, opisując dojście do władzy w Syrakuzach tyrana Agatoklesa (rok 305 przed Chr.), dostarcza, w imię prawdy historycznej, relacji drastycznej. O samym Agatoklesie pisze, że „żaden z wcześniejszych tyranów nie dopuścił się czegoś podobnego, żaden nie był tak okrutny wobec swoich poddanych. Obywatele karał mordując całe rodziny. Nakładane na miasta kontrybucje ściągał dokonując rzezi obywateli, nie zważając na wiek ofiar. Wielu ludzi, i to takich, którzy w niczym nie zawinili, zmuszał do ponoszenia kary za przestępstwa obciążające nielicznych i stosując zasadę zbiorowej odpowiedzialności, wydawał wyroki śmierci na całe miasta”³⁰. A gdy podjął decyzję o ostatecznej rozprawie z opozycją, „wszystkie bramy miasta zostały zamknięte. Tego dnia straciło życie ponad cztery tysiące ludzi (...). Jedni rzucili się ku bramom miejskim i tam zostali schwytani przez wrogów, inni skakali z murów miejskich (...), inni jeszcze, ogarnięci paniką, rzucali się w przepaść i ginęli (...). Stronnicy Agatoklesa mordowali obywateli przez cały dzień, nie cofając się przed żadnym gwałtem i występkiem także wobec kobiet. Przeciwnie, byli przekonani, że przez ostateczne poniżenie najbliższych członków rodziny można wyrzucić na tych, którzy zdołali ująć śmierci, zemstę najokrutniejszą. Wiedzieli bowiem, że mężowie i ojcowie uznają gwałty dokonane na ich żonach i hańbę ich młodych córek za rzecz gorszą od śmierci” (przekład Tomasz Polański)³¹.

Jakie więc miejsce w rekonstrukcji wydarzeń zajmuje prawda historyczna? Na to retoryczne pytanie sugestywnie odpowiada Polibiusz: jest ona okiem historii. „Jak bowiem żyjąca istota, skoro ją pozbawisz oczu, staje się bezużyteczna, tak, **jeżeli z historii**

²⁹ O nim: Witkowski III, s. 202-220; K. Korus, *Historiografia za Cesarstwa*, [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, red. Henryk Podbielski, Lublin 2005, s. 97-100; S. Dworacki, *Diodor Sycylijski i jego dzieło*, *Diodor Sycylijski, Czyny i dzieła herosów i półbogów* (Biblioteka Historyczna IV), przekład i wstęp Sylwester Dworacki, Poznań 2010 (*Fontes Historiae Antiquae XVI*), s. 7-19.

³⁰ Diod. Sic. XIX 1,8.

³¹ Diod. Sic. XIX 8,1-4.

usuniesz prawdę, reszta jej pozostanie niepotrzebną gadaniną” (przekł. Seweryn Hammer; podkr. – LM)³².

Dlatego historyk powinien uzbroić się w cechy, które pozwolą mu stworzyć obiektywne dzieło historyczne. Salustiusz (I wiek przed Chr.)³³ postanowił podjąć ten trud w chwili, gdy umysł jego „wolny był od nadziei, strachu i partyjniactwa” (przekł. K. Kumaniecki)³⁴. A więc wtedy, gdy czuł się niezależny od jakiegokolwiek nacisku. Tacyt, najwybitniejszy historyk rzymski, zadeklarował, jak wiemy, że o historii będzie mówił obiektywnie, sine ira et studio – bez gniewu i stronniczości³⁵. „Stronniczość historyka – uważa – łatwo budzi wzdąę, natomiast oszczerstwo i zawiści chętnie nadstawia się ucha (...); lecz kto nieskażonej prawdzie ślubował, ten musi mówić o każdym [władcy] bez miłości i bez nienawiści – neque (cum) amore (...) et sine odio” (przekł. Seweryn Hammer)³⁶. Bo tylko wtedy historia – owa *nuntia vetustatis*, posłanka dziejów³⁷ – dostarczy pokoleniom właściwej wiedzy. „Wszyscy ludzie – pisze Diodor Sycylijski – powinni być bardzo wdzięczni tym historykom, którzy opracowali historię powszechną, ponieważ starali się swoją pracą pomóc całej społeczności ludzkiej; proponują naukę wolną od niebezpieczeństw i dzięki systematycznemu wykładowi historii dają czytelnikowi znakomitą wiedzę. Wiedza ta, którą od nich czerpiemy, często oparta (...) na doświadczeniach, zdobywana z wielkim trudem, a czasem i z narażeniem życia, sprawia, że możemy poznać to, co jest pożyteczne (...). Tylko wiedza o porażkach i sukcesach innych ludzi, którą zdobyło się dzięki badaniom historycznym, może czegoś nauczyć; musi też być ona wolna od kłamstwa” (przekł. Małgorzata Wróbel)³⁸.

³² Polyb. I 14,6; Zieliński 1970, s. 77 (wykład V); Turasiewicz 2005b, s. 80.

³³ Lewandowski, *Historiografia rzymska*, s. 113-146.

³⁴ Sallust. *Cat* 4,2-3: *quod mihi a spe metu partibus rei publicae animus liber erat*.

³⁵ Tac. *ann.* I 1,3.

³⁶ Tac. *hist.* I 1,3.

³⁷ Cic. *de orat.* II 36.

³⁸ Diod. *Sic.* I 1,1-2.

Wolna od kłamstwa – jakżeż ponadczasowo, a zarazem współcześnie brzmią słowa greckiego historyka; ponadczasowo, bo dotyczą każdej epoki, współcześnie, gdy słyszymy, że rozpętaną wojnę nazywa się eufemistycznie „wojskową operacją specjalną”, a masakrę ludności cywilnej obłudnie „inscenizacją” dokonaną przez napadniętych. Współcześnie, bo i w naszych czasach pojawiają głosy, aby za mówienie historycznej prawdy, nie zawsze przystającej do oficjalnej narracji rządzących lub odbiegającej od ustalonej przez stulecia patriotycznej wizji narodu, pociągać do odpowiedzialności karnej. Jest coś takiego, – pisze Tadeusz Zieliński – jak „poczucie prawdy w szerokim tych słów znaczeniu. W znaczeniu ściślejszym pokrywa się ono z żądaniem, ażeby człowiek nie odmieniał dowolnie w słowach tego obrazu, jaki zmysły zewnętrzne lub refleksje pozostawiły w jego pamięci, tj. **nie kłamał** [podkr. – LM]; w szerokim atoli znaczeniu obejmuje ono również żądanie, ażeby ów obraz, o ile jest to możliwe, odpowiadał rzeczywistości”³⁹.

Historia ma być dla nas wykładnią wiedzy o przeszłości, ale także służyć do wyciągania wniosków w sytuacji bieżącej. „Historycy, przedstawiając powszechne dzieje świata zamieszkanego tak samo, jak dzieje pojedynczych miast (poleis), – pisze Diodor Sycylijski – analizują zarówno sprawy drobne, jak i takie, które dotyczą całego świata. Wspaniale jest móc wykorzystać cudze błędy po to, by ustrzec się przed podobnymi i, gdy w życiu stoimy wobec rozmaitych przeciwności losu, nie musimy poszukiwać sposobów wyjścia z trudnych sytuacji, ale możemy wzorować się na tym, co rzeczywiście się zdarzyło. Wszyscy wolą rady ludzi starszych niż młodszych; tamci bowiem, żyjąc dłużej, przewyższają tych [młodszych] doświadczeniem, a z kolei nad nimi góruje wiedza płynąca z historii i to w takim stopniu, w jakim historia staje ponad wielością faktów. Dlatego można przyjąć, że **zdobycie wiedzy historycznej jest niezwykle pożyteczne we wszystkich sytuacjach, jakie niesie ze sobą życie**” (przekł. Małgorzata Wróbel;

³⁹ Zieliński 1970, s. 63 (wykład IV).

podkr. – LM)⁴⁰. Diodor Sycylijski zawtórował Cyceronowi: historia magistra vitae⁴¹.

Historia zasługuje na pochwałę, bo kształtuje postawy ludzkie, inspirowane do wielkich czynów, przestrzega przed błędami. „Pamięć o wielu sprawach trwa krótko, – to znów Diodor – ponieważ zacierają się różne okoliczności; natomiast potęga historii obejmuje cały zamieszany świat i cały czas – a on przecież niszczy prawie wszystko – i strzeże, by to, co jest wieczne, zostało przekazane potomnym. [...] Widzimy przecież, że historia zachęca ludzi, by byli sprawiedliwi, oskarża ludzi złych, sławi dobrych” (przekł. Małgorzata Wróbel)⁴². Grecki historyk wskazuje, że to dzięki historii „jest z dawna wiadome, że demokracji zagrażają (...) posiadający władzę, nie zaś zwykli obywatele (...). Ludzie sprawujący wysokie urzędy wydają się łatwo skłaniać ku myśli o zniewoleniu własnej ojczyzny, trudno im bowiem powstrzymać się przed pokusą jedy-nowładztwa, która rodzi się z poczucia siły. Wiemy bowiem, że zachłanność idzie w parze z wybujałymi ambicjami i nieograniczoną żądzą władzy” (przekł. Tomasz Polański)⁴³.

Jednym słowem historia „pokazuje (...), w jaki sposób znamienici ludzie powinni pilnować swej prawości, jest świadkiem złych czynów ludzi podłych, zatem jest **dobrodziejką rodzaju ludzkiego** (εὐεργέτις δὲ τοῦ κοινοῦ γένους τῶν ἀνθρώπων; przekł. Małgorzata Wróbel; podkr. – LM)⁴⁴.

Nie chcę, rzecz jasna, idealizować postawy historyków starożytnych. Często ich deklaracje pozostawały tylko w sferze życzeń. Dotyczy to również prawdy historycznej, owego „ducha historii antycznej”. Zwycięzał „narodowy” punkt widzenia, interes własnego państwa, duma z jego osiągnięć. Pokonani i podbici nie mieli prawa głosu. To nam, obecnym historykom, przypada rola, aby między wierszami odnaleźć prawdziwe intencje greckich

⁴⁰ Diod. Sic. I 1,3-4.

⁴¹ Cic. de orat. II 36.

⁴² Diod. Sic. I 2,5,8.

⁴³ Diod. Sic. XIX 1,1-3.

⁴⁴ Diod. Sic. I 2,2.

i rzymskich dziejopisarzy i – nazwijmy to tak – drugie dno historii.
Oddajmy jednak głos poecie⁴⁵:

Jak rozumieli Liwiusza mój dziadek mój pradziadek
bo na pewno czytali go w klasycznym gimnazjum
(...)
a więc czytali Liwiusza – (...) –
w zapachu kredy nudy nafty którą zmywano podłogę
pod portretem cesarza
bo był wówczas cesarz
a imperium jak wszystkie imperia
zdawało się wieczne
Czytając dzieje Miasta ulegali złudzeniu
że są Rzymianami lub potomkami Rzymian
ci synowie podbitych sami ujarzmieni
zapewne miał w tym udział łacinnik
w randze radcy dworu
kolekcja cnót antycznych pod wytartym tużurkiem
więc za Liwiuszem wpajał w uczniów pogardę dla motłochu
bunt ludu – *res tam foeda*⁴⁶ – budził w nich odrazę
natomiast wszystkie podboje wydawały się słuszne
znaczyły po prostu zwycięstwo tego co lepsze silniejsze
dlatego bolała ich klęska nad Jeziorem Trazymeńskim
dumą napawały przewagi Scypiona
śmierć Hannibala przyjęli z niekłamaną ulgą
łatwo zbyt łatwo dali się prowadzić
przez szanse zdań ubocznych
zawiłe konstrukcje którymi rządzi imiesłów
wezbrane rzeki wymowy
pułapki składni
– do bitwy
o nie swoją sprawę
Dopiero mój ojciec i ja za nim
czytaliśmy Liwiusza przeciw Liwiuszowi
pilnie badając to co jest pod freskiem

⁴⁵ Z. Herbert, *Przemiany Liwiusza*, [w:] idem, *Wiersze zebrane*, opracowanie edytor-
skie Ryszard Krynicki, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 537-538.

⁴⁶ Coś tak obrzydliwego.

dlatego nie budził w nas echa teatralny gest Scewoli
krzyk centurionów tryumfalne pochody
a skłonni byliśmy wzruszać się klęską
Samnitów Gallów czy Etrusków
liczyliśmy mnogie imiona ludów startych przez Rzymian na proch
pochowanych bez chwały które dla Liwiusza
niegodne były nawet zmarszczki stylu
owych Hirpinów Apulów Lukanów Uzentyńczyków
a także mieszkańców Tarentu Metapontu Lokri
Mój ojciec wiedział dobrze i ja także wiem
że któregoś dnia na dalekich krańcach
bez znaków niebieskich
w Panonii Sarajewie czy też w Trebizondzie
w mieście nad zimnym morzem
lub w dolinie Panszir
wybuchnie lokalny pożar
i runie imperium.



Gratulacje składa Profesor Jan Sobczyk Rectoris munere fungens



Profesor Krzysztof Nawotka wygłasza laudację



Wykład profesora Leszka Mrozewicza

ISBN 978-83-232-4167-6 (PDF)
ISBN 978-83-232-4166-9 (Print)

